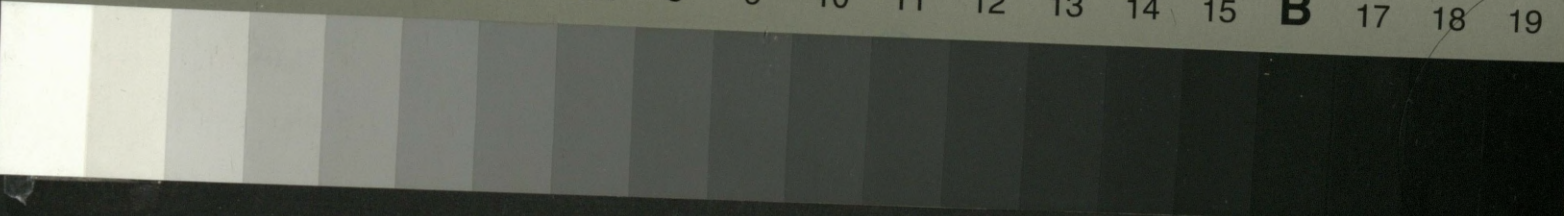


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



WIEDZA POWSZECHNA.

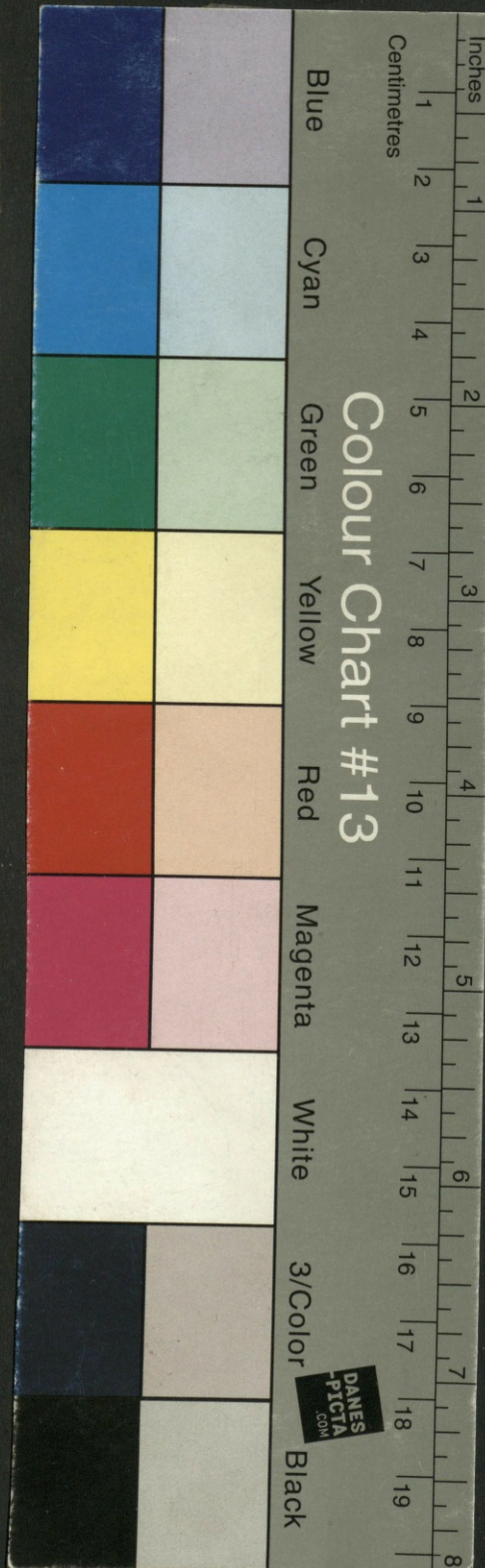
STANISŁAW BACZYŃSKI.

KRESY WSCHODNIE.

ŹRÓDŁA I PERSPEKTYWY  
SPRAWY RUSIŃSKIEJ W GALICJI.



WARSZAWA. KSIĘGARNIA M. OSTASZEWSKIEJ I SPÓŁKI.  
1917.



Colour Chart #13

Blue  
Cyan  
Green  
Yellow  
Red  
Magenta  
White  
3/Color  
Black

Inches  
Centimetres  
1  
2  
3  
4  
5  
6  
7  
8  
9  
10  
11  
12  
13  
14  
15  
16  
17  
18  
19



WIEDZA Powszechna.

---

STANISŁAW BACZYŃSKI.

---

KRESY WSCHODNIE.

---

ŹRÓDŁA I PERSPEKTYWY  
SPRAWY RUSIŃSKIEJ W GALICJI.



---

WARSZAWA. KSIĘGARNIA M. OSTASZEWSKIEJ I SPÓŁKI.

1917.

## Bibliografja.

- Baczyński Stanisław.** Galicja Wschodnia ze Lwowem. „Nowina” książka zbior. Warszawa 1914—1915.
- Bartoszewicz Joachim.** Na Rusi polski stan posiadania. Kijów. Idzikowski L. 1912.
- Bryła Stanisław.** Język ruski w szkolnictwie. Lwów. 1913.
- Dzwonkowski Władysław.** Uwagi w kwestji włościańskiej, ruskiej i żydowskiej. Paryż 1862. L. Marlinet.
- Gumplowicz Ludwik D-r.** Das Recht der Nationalitäten und Sprachen in Österreich-Ungarn. Innsbruck. 1870.
- Gozdawa.** O sprawie ruskiej. Odb. z „Kraju”, Kraków 1879.
- Gruszewskij Michał prof.** Dwiżenje politiczeskoj i obščestwennoj ukraińskiej mysli w XIX stolietji. Petersburg 1907.
- Ten sam.** Oswobożdjenje Rosii i ukraińskij wopros. Petersburg 1907.
- Jit.** Uwagi na czasie. Stosunki narodowościowe w Galicji Wschodniej, odb. z „Nowej Reformy”. Kraków 1894, wyd. Tow. Szkoły Lud.
- K.** Z obozu ruskiego. Kilka słów w kwestji ruskiej. Lwów 1889.
- Kupczanko Gregor.** Die Schicksale der Ruthenen. Lipsk 1887.
- Kwestja ruska.** Lwów, Gubryn. i Schmitt. 1871.
- Lewicki Jan.** Ruch Rusinów w Galicji w pierwszej połowie wieku panowania Austrii (1772 — 1820). Lwów 1879.
- Milewski Józef.** Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji 1859 — 73.

9.14

KRESY WSCHODNIE.

WIEDZA POWSZECHNA.

---

STANISŁAW BACZYŃSKI.

---

KRESY WSCHODNIE.

---

ŹRÓDŁA I PERSPEKTYWY  
SPRAWY RUSIŃSKIEJ W GALICJI.



---

WARSZAWA. KSIĘGARNIA M. OSTASZEWSKIEJ I SPÓŁKI.

1917.

328 (438) : 323.1

28530

2



---

Gepřuft und freigegeben durch die Kais. Deutsche Presseabteilung  
Warschau, d. 30. VI. 1917. T. Nr. 6196. Dr. Nr. 197.

---

DRUKARNIA POLSKA (STRASZEWICZÓW), SZPITALNA 12.

**S**prawa współzycia politycznego Polaków z Rusinami w Galicji stoi na przełomie dziejowym wraz z całokształtem zagadnień niepodległości Polski. Stała się ona w dobie obecnej jedną z najważniejszych kwestji polityczno-narodowych, w zakresie ziem dawnej Rzpltej, a wagę jej zwiększa jeszcze separatystyczny ruch w łonie partji ukraińskich, nie poprzestający na dotychczasowym, agresywnym zwalczaniu polskości, lecz usiłujący drogą dyplomacji pokątnej wpłynąć na opinię Europy o Polsce.\*)

Sprawa rusińska i jej rozwiązanie stoi w ścisłym związku z przyszłością naszych granic, z rozciągłością terytorjalną odwiecznych wpływów polskich, słowem z naszym *i d e o w y m* stanem posiadania, który daje wartościom ducha polskiego miarę siły i prężności kulturalnej.

Rozsiewanie przez Rusinów w Europie mylnych informacji o stosunku naszym do ich nacjonalistycznych, partyjnych kierunków, stanowi wprawdzie o wartości moralnej tego ruchu, lecz nie broni nas przed uprzedzeniem i możliwymi nieporozumieniami na przyszłość. Obroną

---

\*) Patrz dzieło Gregora Kupczanki p. t. „Schicksale der Ruthenen”, Lipsk 1887, i całą literaturę w tym kierunku, aż do czasów obecnych.

będzie dopiero powszechne uświadomienie ogółu w tej sprawie, więcej niż aktualnej, przeniesienie jej z pola informacji dziennikarskich i dzieł specjalnych na grunt sądu, ogólno-narodowego. Potrzeby szerszego zainteresowania się tą sprawą domaga się konieczność ideowej łączności narodowej, nadającej aktom walki cechy współdziałania powszechnego. Obrona kresów powinna stać się ideowym obowiązkiem, jednoczącym pod hasłem Narodu wszystkie grupy i partje, bez zaściankowej polityki różnic terytorjalnych, gdyż sprawa granic jest dla narodu kwestją nie polityki zaborczej, lecz koniecznością dziejową, wynikłą z organizowania się w historycznym rozwoju jego stosunków nazewnątrz i podstawowej idei państwa w zależności od kresów, których obrona stworzyła już pewne określone antagonizmy i sympatje w stosunkach międzynarodowych i stały prąd psychiczny w pewnym kierunku.

Sprawa rusińska w Galicji, wobec projektów podziału Galicji na dwa różne, autonomiczne okręgi, wchodzi obecnie w stadjum najniebezpieczniejsze dla Polski. Podział taki zagrażałby interesom polskim w Austrii, dałby podstawę do szybkiego zniweczenia stanu posiadania polskiego w Galicji i zmusza nas siłą faktu do tym energiczniejszej obrony. Aby zaś tę obronę podjąć, aby stała się ona własnością całego Narodu, należy zbadać genezę i rozwój tego ruchu, jego realne podstawy ideowe, uzasadniające kierunek narodowych dążeń Rusinów. Praca niniejsza częściowo bodaj, w zakresie skróconym, usiłuje podać społeczeństwu możliwe poglądy na tę sprawę.

---

## I.

Ziemie kresowe dawnej Rzpltej polskiej stanowiły pas warowni, często zaniedbanych, lecz dających w potrzebie należyty opór najazdom, już wskutek samego położenia geograficznego i przeszkód naturalnych, oddzielających Polskę od narodów, wrogich jej rozkwitowi. Prócz ofiarnych dłoni bohaterów strzegły jej góry granitowym złomem, rozległe pustki i nieprzebyte bory bagniste. Zachodnie kresy Polski, szarpane niejednokrotnie, ustaliły trwałość swych granic już w wieku XV, lecz wschodnie, narażone na nieustanną obawę przed zalewem tatarskich zagonów lub band tureckich, a wreszcie, na zdradliwą politykę Moskwy, frymarczącej ciągle z kozacką zbieraniną o zgubę Rzpltej, musiały granice swe wyrąbywać szablą, wystrzeliwać muszkietem okno do dziedzin wroga i niejednokrotnie puszczać się z nim w dzikie harce na bezludnych stepach Ukrainy, naśladowując nieprzyjaciół w taktyce wojennej.

Stąd powstały całe pokolenia ludzi o wyłącznym, sobie tylko właściwym charakterze wojskowym i towarzyskim, ludzi twardych, jak stal szablili, noszonej u boku. Ich dłońmi Polska znaczyła swą linię obronną, z której rozrosła się jej chwała i moc żywotna, objawiająca się do dziś zdolnością wchłaniania pierwiastków obcych. Kre-

sy zahartowały się ogniem walki i potem pracy polskiej, stały się gniazdem najlepszych obywateli, zachowując nawet obecnie, w ciężkich warunkach stuletniego ucisku, na krańcach dawnej Rzpłtej, tęsknotę do Niepodległości.

Ta odporność i siła, przejmująca trwogą Moskwę, która obawiała się nieustannie utraty przewodnictwa nad narodami słowiańskimi, na korzyść zgnębionej Polski, znalazła swój wyraz w długotrwałych bojach o szmat ziemi neutralnej, jaką była ongi Ukraina. Rosja patrzyła zawsze niechętnie na zgodę i wspólne dziejowe pożycie narodu polskiego z Ukrainą, nieustannie wicherzyła i niepokoiliła kresy Polski intrygami, które kończyły się często bratobójczą walką dwu sprzymierzonych z sobą twierdz obronnych Zachodu.

Odgłosy tych walk przechodziły Dniepr, burzyły spokój wewnętrzny Polski i odbijały się gromkim echem od Karpat, niepokojąc lud w ziemi od wieków z Polską zjednoczonej. Poza placówkami kresowymi bowiem, które wybiegały na rubieże Ukrainy i Rosji lub Turcji, poza tym pasem niezaludnionym prawie, na którym tylko niebo z ziemią ożenione stanowiły jakby olbrzymie pole bitwy gromad ludzkich, była jeszcze dziedzina stała, bogata w różnorodny materiał ludzki, w ziemię bujnie rodzącą i w miasta, poprzecinane licznymi traktami kupieckimi ze wszystkich stron świata. Tą ziemią była Ruś Czerwona, dziś w części znana, jako Galicja Wschodnia <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Nazwa „Galicja Wschodnia“ nie odpowiada rzeczywistości. Jest tylko Galicja, podział jej zaś na *wschodnią* i *zachodnią* powstał na żądanie wroga w stosunku do Po-

Ruś Czerwona przed przyłączeniem jej do Polski była miejscem ścierania się osadnictwa polskiego z żywiołami wschodnimi, lecz dopiero od chwili zespolenia się z organizmem państwowym Rzpltej zyskiwać poczęła, w miarę czasu, charakter wybitnie polski i to nie tylko politycznie, lecz i wewnętrznie, to znaczy, że poczęła poczuwać się do wspólnych z narodem polskim celów kulturalnych i ideałów.

Od Kazimierza W. obecna Galicja Wschodnia rozwijała się w myśl wielkiego postanictwa twierdzy i przedmurza narodów zachodnio-europejskich przed zalewem barbarzyńców Wschodu, i stąd jej legendarna przeszłość, tradycja bajeczna ziemi, krwią i mlekiem płynącej, gdyż ofiarne dłonie nie skądinąd płynęły, jak z rodzimej ludności, z Rusinów, którzy uszlachceni przez Polskę, stanowili zaczątek i podstawę realną do uznania ziemi ruskiej za dziedzictwo Rzeczypospolitej.

Późniejsza historia Rusi Czerwonej jest jakby lasem górskim, gęstwiną podszytym, w którym wykroty co krok wstrzymują wędrowca i szukać nakazują wyjścia z gmatwaniny dziejowej tego kraju. Spotyka się tu bowiem bujny war życia polskiego obok zupełnego jego zniknięcia po najazdach, odradzanie się z gorących jeszcze popiołów, z krwi niezaschłej, przypomina-

---

laków nastrojonej t. zw. „Rady Hołownej” między rokiem 1848 a 1851, później zaś z wprowadzeniem do kraju administracji polskiej podział ów upadł faktycznie a utrzymała się dotąd tylko nazwa siłą przyzwyczajenia i ku wygodzie użytkowej w geografji.

jące Gigantów, którzy, dotknawszy się matki-ziemii, wracali do życia gotowi na nowy bój.

Ani żelazo, ni ogień, ni krew, strumieniami płynąca, nie zdołały wytrzebić nadludzkiego uporu, z jakim trzymało się władztwo polskie tego kraju, który, zrosnięty z Polską, od zarania zawdzięcza jej swój byt, rozkwit późniejszy i obecny wpływ kulturalny na ludy mniej światłe. Stąd czerpiemy śmiałość do twierdzenia, iż Galicja Wschodnia wyrosła z Polski, jej kultura jest kulturą Piastów i Jagiellonów a jej ruska ludność w prostej linii bierze początek od szlachty polskiej pochodzenia ruskiego i od chłopca, który nie znał innej matki prócz Polski. Fakty zresztą dowodnie zaświadczą na korzyść tego twierdzenia.

Napływy osadników polskich i rusińskich do Rusi Czerwonej datuje się od wieku VI po Chrystusie. Kraj, pokryty zrzadka osadami nieznanymi dziś plemion bałkańskich, pociągał kolonistów urokiem położenia, bujnością lasów i ziemią urodzajną, lecz dla Polski nie miał znaczenia dodatniego, gdyż osadnicy zwolna zatracali tam poczucie związku z ojczyzną, jako ludzie o słabej świadomości narodowej i ginęli dla swej rodzinnej ziemi bezpowrotnie w zamęcie plemion obcych<sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Wpływ Polski na Ruś przednieprzańską, sięgający czasów przedhistorycznych, uwydatnił się szczególnie w w. XI. Ośrodkami wpływów cywilizacji polskiej były tutaj miasta Halicz i Kijów. Cała oświata Rusi od czasu napadów tatarskich przybrała charakter, skłaniający się zdecydowanie do polskości i różny od pierwiastków kultury zadnieprzańskiej. Dowodem tego jest pieśń o wyprawie Igora, oraz akta urzędowe, w nowszych dopiero czasach na światło dzienne przez Bazyljanów wydobyte; z chwilą bowiem za-

Dopiero po przyłączeniu Rusi Czerwonej do Polski, przy wzmożonym osadnictwie, zdobywają Polacy zwolna przewagę w tym kraju, tak że już w wieku XV panują tam obyczajem i kulturą nad różnorodną, pstrą mieszaniną współmieszkańców, do których oprócz Rusinów należą Wołosi, Tatarzy, Węgrzy, Ormianie i Żydzi.

Z żywiołów, zamieszkujących Galicję, wybitną większość stanowili Rusini, którzy, złączwszy się z narodem polskim w ideowej obronie granic, poczuli się do obywatelstwa i wspólnoty praw politycznych z Polakami, przodującymi wówczas narodom Europy obyczajem, wiedzą i potęgą. To też, dzięki opiece Polski, kraj ten, w przeciwieństwie do pobliskiej Ukrainy, dość szybko osiągnął znamiona środowiska pracy umysłowej, kulturalnej i handlowej.

Na nieoświecony grunt duszy chłopca rusińskiego padały promienie oświaty polskiej od Kra-

---

jeńca Galicji przez Austrię Bazylijanie, rozpoczynając kampanię o hierarchiczną władzę z archidiecezją lwowską, zajęli się gorliwie szperaniem w papierach (*Maciejowski: Pamiętniki o dziejach Słowian*). Na prastare dziedzictwo polskie nad Dnieprem wskazuje też kronika Nestora: „Był koło grodu las i bór wielki (mowa o Kijowie), mieszkańcy byli mądrzy i przemyślni i nazywali się Polanami, od których są Polanie w Kijowie i po dziś dzień“. Nestor, jednocząc na każdym kroku Polan z Rusinami, wskazuje chętnie na brak różnic między nimi. Naogół jednak szczegóły te należą do przeszłości i nie winny, poza interesem historycznym, wpływać na prąd myśli współczesnej. Chwila twórczości w dziejach nie może sycić się szpargałami, mówi za siebie sama żywotnym kierunkiem ideowym i potrzebą rzeczywistego czynu. Czasy Jarostawa i Włodzimierza bezpowrotnie minęły i nie mogą stanowić materiału dowodowego ani dla Polaków, ani utrzymać swego znaczenia tradycji politycznej w obozie ruskim.

kowa, stąd szerzył się ofiarny duch szlachty ze wsi ruskich, z chłopskiej chaty wyrosłej mocą łaskawości Rzeczypospolitej, nagradzającej zasługi obywatelskie, bez różnicy pochodzenia.

Tutaj wreszcie chłop, mówiący mieszanym narzeczem polsko-ruskim, stworzył tak wybitne w sposobie bycia różnice od osiedleńców w ukraińskich stepach, zaszytych w slobodach, kozackich kureniach i uroczyskach. Rusin dawny był obywatelem Polski, właściwie zatracił wszystkie cechy wewnętrzne i zewnętrzne odrębności plemiennej, stawał się Polakiem, synem ojczyzny, oddającym życie za jej wolność, świetność i łaskawość, z jaką tuliła najbardziej do dziś wydziełdzone z kultury własnej plemię słowiańskie.

Przyswajanie to nie miało cech gwałtu i gnębienia, miało charakter przywileju i odbywało się przez samowolne oddanie się rusińskiej ludności opiece i wpływowi Polski, która, różniąc się tylko obrządkiem wyznaniowym <sup>1)</sup> z Rusią, przyjmowała chętnie nowobranców cywilizacji europejskiej w swe potężne ramiona. Żywioł polski, język polski i obyczaje siłą wyższości narzucały się poniekąd same przez się Rusinom, niweczyły bezład ich życia, wprowadzając natomiast ścisłą ich łączność z narodowym duchem polskim.

Prawa przeto historyczne Polski do Rusi Czerwonej ustaliły się nie przemocą i gwałtem, lecz

---

<sup>1)</sup> Rusini w przeciwieństwie do Polaków są najczęściej katolikami obrządku *greckiego*. Uznają oni władzę papieża, lecz nabożeństwa odprawiają wedle rytuału wschodniego.

z zupełnym oddaniem się Rusinów, z ich powiedzmy zgodą, a korzyści tego stanu ujawniły się, jako skutki przejęcia się Rusinów rolą obywateli i obrońców Rzpltej.

To też do końca w. XVIII, do rozbioru Polski i przejścia Galicji pod panowanie austriackie, panował tam niepodzielny pierwiastek ducha polskiego i zupełna zgoda, powiedzmy dobitniej, łączność ideowa Polaków z Rusinami. Inteligencja *rusińska* nie istniała, była ona szlachtą *polską*, językiem towarzyskim był wyłącznie język polski, alfabetu łacińskiego używano powszechnie, chłop jeno mówił dziwną gwarą polsko-rusińską, bez wyjątku do której narodowości zaliczylibyśmy go chcieli. Stosunki i związki rodzinne tak dalece pomieszały ludność, że nie było rodziny, w której nie znajdowałoby się pokoleń wyznaniowo różnych. Dzieci były obrządku greckiego i rzymskiego zależnie od wyznania rodziców i t. d. Odnalezienie wśród tego zmieszania się wzajemnego odrębnej narodowości rusińskiej zdawałoby się niemożliwością. Musiano by odrywać dzieci od ojców i matek, i odwrotnie, trzeba by było zniweczyć całą kulturę kraju, gdyż w nim wszystko szlachetne było polskim. Powziąć zamiar podobny mogły tylko czynniki obce, obojętne lub wręcz wrogie obydwu narodowościom. Rola ta przypadła w udziale Austrii.

Za panowania cesarza Józefa II Austrja rozpoczęła budzić przeciwieństwa narodowościowe między Rusinami i Polakami, pierwszym zaś krokiem do tego było założenie seminarjum duchownego dla unitów w r. 1784 i otworzenie im dostępu do większości katedr uniwersyteckich, ze

specjalnym zaznaczeniem wyłączności narodowej. Austria dążyła usilnie w tym czasie do częściowego bodaj wydobycia z Rusinów nienawiści, ku Polakom w celach politycznych, lecz próby te okazały się płonnymi wobec siły moralnej i pamięci niedawnych wspólnych nieszczęść w walce o zachowanie bytu ojczyźnie. Niedawną była wspólna miłość i tęsknota do wolności. To też po szeregu nieudanych wysiłków Austria zrezygnowała z dalszych prób budzenia poczucia odrębności u Rusinów, zwłaszcza, że tam, gdzie mogłaby znaleźć dla swych zamiarów poparcie, nie było szpary do wbicia klina niezgody, gdyż inteligencja ruska nie różniła się jeszcze zupełnie od szlachty polskiej, stanowiła z nią jednolitą, zwartą masę. Pojedyncze zaś głosy przeciw Polakom tak dalece były pozbawione charakteru samodzielnego, że ogłaszano je nie tylko alfabetem łacińskim, lecz w języku polskim.

Po śmierci cesarza Józefa II Austria, zniechęcona do Rusinów, przestała się zajmować sprawami narodowościowymi w Galicji, lecz następny odbył się już bez pomocy zzewnątrz i był wywołany zapałem młodzieńczym. W r. 1829 przybywa do Lwowa młody student M a r c j a n S z a s z k i e w i c z. Pełen zapału, obcując z ludem rusińskim bezpośrednio i poznawszy jego język, Szaszkiewicz postanowił obudzić w ówczesnym społeczeństwie galicyjskim zainteresowanie i miłość dla idei odrodzenia narodowego Rusinów, oraz przejęcie się językiem i pragnieniem kulturalnej odrębności w dziedzinach Rusi Czerwonej. W tym celu, wspólnie z dobranymi towarzyszami (Wagilewicz, Hołowack

i in.) usiłuje zakładać pisma rusińskie, pisze poezje w tym języku i rozpoczyna głosić ideę wielkiego narodu ukraińskiego i jego odrodzenia. Szaszkiewiczza spotyka jednak silny opór ze strony społeczeństwa, tudzież represje rządowe Austrii, obawiającej się wpływu rewolucyjnych dążeń Królestwa Polskiego na Galicję.

Austria, podejrzewając tę działalność o zamaskowaną agitację rewolucyjną i o związek z ruchem niepodległościowym polskim, ściga zawzięcie Szaszkiewiczza i jego przyjaciół, konfiskuje pisma, przez nich wydawane, aż w końcu zgniata młody ruch doszczętnie. Zwolennicy Szaszkiewiczza przechodzą z powrotem na łono społeczeństwa polskiego a niektórzy, np. Wagilewicz, zapierają się nawet swych młodzieńczych ideałów, aby poświęcić się pracy nad historją Polski i niepowrotnie złąć się z narodem naszym.

Niechęć ówczesna Austrii do ruchu rusińskiego, objawiająca się bezwzględnym traktowaniem jego przywódców, miała swe źródło, jak powiedzieliśmy, w podejrzeniu, że pod maską przeciwności narodowych kryje się wzajemne porozumienie Polaków z Rusinami, w celu walki zbrojnej o niepodległość. Skoro jednak minął okres najgorętszy (r. 1831) i przygnębienie zapanało w obozie polskim, Austria, w celu zabezpieczenia się przed knowaniami wolnościowymi Polaków galicyjskich, znalazła do tego celu wdzięczny materiał w Rusinach.

Gdy nadszedł rok 1848 wraz z gorączką rewolucyjną, ogarniającą prawie wszystkie narody europejskie, ówczesny namiestnik Galicji hr. Stadjon powziął myśl zmobilizowania Rusinów prze-



ciwko Polakom, jako przeciwwagę ruchu niepodległościowego tych ostatnich.<sup>1)</sup>

Ponieważ myśl ta zrodziła się celowo, bez jakiegokolwiek widocznej korzyści dla Rusinów, ruch, który się z niej rozwinął, był nie narodowościowy, lecz trzodowy, posiadający tylko wybitne cechy n i e n a w i ś c i do Polaków. Nie było tu mowy o jakimkolwiek odrodzeniu, gdyż kierunek działalności Rusinów w tym czasie szedł po myśli interesów austriackich i miał znamieną cechę służalczości wobec nakazów z góry, ze sfer rządzących. Obudzając ruch ten, miała Austria na oku jeszcze cel inny, który ujawnił się później nieco, tym zaś było zyskanie zwolenników polityki germanizatorskiej w Galicji.

Owoce tych zamysłów było zorganizowanie „Hołownej Rady Ruskiej”, która wypracowała pierwszy wyraźny program polityczny Rusinów galicyjskich, w którym miejsce naczelne zajmuje wyróżnienie Rusinów od Rosjan i Polaków, jako odrębną narodowość. „Rada”, idąc w myśl wskazówek rządu, posuwała swą smutnej pamięci działalność do najpodlejszych środków walki. Denuncjacje Polaków, pracujących w ruchu niepodległościowym, i Rusinów, pamiętających swe obowiązki względem ojczyzny, były na porządku dziennym prac „Rady“, nie mówiąc już o projekcie wysiedlenia wszystkich Polaków poza granice Galicji Wschodniej, za linię rzeki Sahu.

---

<sup>1)</sup> Przed Stadjonem zaznaczył się szczególnie prezes sądów szlacheckich Karol Krany, organizując jakby w przeczczeniu sedna sprawy ruskiej spiski chłopskie przeciw szlachcie polskiej.

Postępowanie „Rady” nie tylko zyskało sobie wstręt u Polaków, lecz pchnęło szlachetniejszą młodzież ruską na drogę tym ściślejszego zjednoczenia z Polską. Od tego też czasu datuje się ów znamienny przyrost Polaków wyznania unickiego w Galicji.

Niezrażona ogólną niechęcią „Hołowna Rada” nie przestaje działać. Zwołuje „zjazd uczonych” do wspólnki z władzami austriackimi, w celu ustalenia języka i alfabetu rusińskiego, zakłada instytucje o charakterze, zwalczającym polskość, wyłania z siebie projekt budowy „Domu Narodowego”, w którym umieszcza ośrodek całego ruchu: księgarnię, drukarnię, muzeum, szkoły i t. d.

To były plony r e a l n e prac „Rady”, nieuchwytnie zaś owoce—to posiew nienawiści plebiennej i serwilizmu wobec Austrii, który wycisnął piętno na całym późniejszym ruchu rusińskim.

Oprócz tych spraw, związanych ściśle z charakterem narodowościowym „Rady”, zanotować należy jej żądanie wprowadzenia języka niemieckiego wykładowego do szkół średnich w Galicji i podział Galicji na wschodnie i zachodnie okręgi administracyjne, służący do dziś dnia za podstawę żądań i hasel nacjonalistycznych tak zwanych Ukraińców <sup>1)</sup>.

Taki stan rzeczy trwa aż do r. 1851, w którym „Hołowna Rada Ruska” upada i ruch narodowościowy Rusinów zamiera w takim stopniu,

---

<sup>1)</sup> Galicję wschodnią uważają Rusini za teren własny, Zachodnią zaś przyznają wspaniałomyślnie Polakom.

że z chwilą otwarcia sejmu galicyjskiego (r. 1861) zdobywają się Rusini tylko na adres wiernopoddańczy do cesarza.

Rząd austriacki, zaniepokojony jednak wzrostem wpływów polskich, próbuje później sparaliżować Polaków wprowadzeniem do parlamentu znacznej liczby posłów rusińskich, lecz wysiłek ten okazał się daremny, ponieważ Polacy utrzymali przewagę, tak że z chwilą nadania Galicji konstytucji autonomicznej zyskali wpływ niezwalczony na losy kraju. Rusini, nie mając pola do krzewienia wrogich polskich prądów, zwalczeni we wszystkich kierunkach, zwracają się do innego państwa z nadziejami, które zrodziły w wojnie obecnej owe niespodziane pretensje do Galicji, zwracają się do Rosji, jako do pierwotnej swej macierzy. Przejazd przez Galicję uczonego Pogodina, rozmowy z nim i cały urok potęgi rosyjskiej, rozwijającej się we wszystkich kierunkach, skłoniły dotychczasowych zwolenników polityki austriackiej do przyjęcia zdradliwych obietnic Rosji. Żarliwi wyznawcy dawnego kierunku agitacji rusińskiej, zwani do niedawna starorusinami, przeszli pod duchowe berło Rosji i wspólnie z działaczami rosyjskimi starali się wprowadzić do Galicji ducha i kulturę nowej matki. Kierunek ten przetrwał z drobnymi zmianami do dziś, lecz obecnie uznaje nie tylko duchową, ale i polityczną łączność Rosji z Galicją.

Ruch rusiński w tym czasie musiał, w celu zdobycia sankcji, przedewszystkim wytworzyć inteligencję, której dotychczas nie posiadał. Drobną garstką młodzieży, księży i urzędników nie mogła wyźłobić mu szerokich torów, po których

zdołałby się wtoczyć na arenę Europy. Rusini jednak, nie posiadając kultury odrębnej, nie zdołali dotychczas stworzyć czysto ruskiej inteligencji, i stąd słabość ich ruchu, który u swych początków, zanim się rozwinął, oparł się wyłącznie na ciemnych masach chłopstwa. Przenikając do chat chłopskich, zdobył on tylko pewną ilość wyszkolonych agitatorów, zyskując przez to dość chwiejną podstawę do swego przyszłego rozwoju.

Jak do tej pory, rozwój ten okazał się zabójczym dla starorusinów, wykazując dobitnie, iż mimo wszystko lud rusiński niełatwo ulega oszłamiającym obietnicom złudnego sojuszu z wrogiem wszelkiej samodzielności duchowej, z „poptworem Północy“. W chwili zwrócenia zapałów do Rosji powstaje wśród Rusinów rozłam i reakcja w społeczeństwie, której przyczyną okazał się wstręt do targów narodowościowych, zapadły głęboko w dusze pewnej liczby ludzi, piastujących wiarę w odrodzenie polityczne i kulturalne całej narodowości rusińskiej.

Obok starorusinów powstaje grupa tak zwanych ukraińców, których celem stało się zaznaczenie różnicy między Rusinami, Polakami i Rosją, czyli udowodnienie, że istnieje odrębny *naród* ukraiński, pragnący samodzielności kulturalnej i politycznej. Ukraińcy w przeciwieństwie do starorusinów postanowili dać podstawy dalszemu ruchowi rusińskiemu przez stworzenie własnej kultury, sztuki, przez odrodzenie języka i zdobycie przewagi politycznej nad Polakami. Program ich jednak, początkowo mętny, nie budził głębszego oddźwięku przez czas długi.

Austrja zaś, mając do wyboru ukraińców

i starorusinów, przechyliła się na stronę pierwszych, i od tej chwili rozpoczyna się zacięta walka żywiołu polskiego o swój „stan posiadania” na kresach.

Poparcie Austrii, udzielone ukraińcom, trwa prawie od r. 1848, nie ulegając żadnym głębszym zmianom, aż do dzisiaj, tak że w chwili obecnej ukraińcy nie przestają opierać swych nadziei na stosunkach dyplomatycznych z austriackimi sferami rządzącymi, w których mimo wszystko, zdobyli sobie głębsze tajne wpływy, dalej idące, aniżeli wpływy Polaków.

Starorusini, zwani też moskalofilami, utracili swe związki z Austrią a osłabieni w rzeczywistym rozwoju wypadków, pragnąc bodaj pozornie uratować swe znaczenie, obniżyli swą działalność do spraw szpiegowskich na rzecz Rosji, czego objawem był proces Bendasiuka we Lwowie przed wojną i późniejsze zachowanie się ich wobec władz rosyjskich podczas okupacji Galicji Wschodniej. Szczupła garstka moskalofilów nie zdołała silniej oddziaływać na wieś galicyjską, nie zdobyła sobie szerszego grona wyznawców, czego dowodem upadek jej podczas ostatnich wyborów do sejmu galicyjskiego. Poszukiwanie przestarzałych lub też zgoła zmyślonych dowodów na prawa Rosji do Galicji i Rusinów, nawracanie na prawosławie i t.p. nie mogło wzbudzić zaufania do moskalofilów wśród ludności wiejskiej, a tymbardziej w łonie budzącej się inteligencji, przepojonej od kolebki nienawiścią do Rosji <sup>1)</sup>

---

<sup>1)</sup> Ruch młodo-moskalofilski lat ostatnich przed wojną, kierowany przez „pionjera” rosyjskości Dudykiewicza, rozwijał się w kierunku religijnym (nawracanie na prawo-

Ukraińcy natomiast zdobywają sobie coraz szerszy wpływ na masy, z dnia na dzień nienawiść ich do Polaków, zrównana co do stopnia z nienawiścią do Rosji, sieje owoce walki na śmierć i życie, której wyrazem są częste procesy kryminalne. Ukraińcy nie cofają się przed niczym w celu zdobycia sobie praw i panowania w Galicji Wschodniej. Walka ich z Polakami posiada wszelkie cechy barbarzyństwa i dzikości, opierając się zresztą na tradycji rzezi hajdamackich, na uwielbieniu w poezji „bohaterów narodowych”, nie ustępujących pod względem dzikości najokrutniejszym zbrodniarzom, bohaterów takich, jak Gonta i Żelaźniak, którzy zatopili kraj we krwi dzieci i kobiet, we krwi, niezmytej przez wieki. <sup>2)</sup>

Ruch ukraiński dopiero teraz stał się żywiołem, z którym Polacy muszą się liczyć poważnie, chcąc znaleźć odpowiednie drogi do utrzymania

---

sławie) i kulturalnym przez agitacyjną działalność „Hałyczanina” i „Prikarpatskiej Rusi”, które to pisma, różniąc się pod niektórymi względami, popierały się w walce z separatyzmem politycznym ukraińców.

<sup>2)</sup> Do wywołania tych krwawych niekiedy reakcji przyczyniła się w dużej mierze narodowa demokracja, która, widząc w moskalofilach czynnik nieszkodliwy dla swoich interesów, połączyła się z nimi od 1903 r. we wspólnej akcji wyborczej i, paraliżując ruch ukraiński, przeciwstawiała już nienawistną partję rosyjskich najemników. Ta karta z dziejów narodowej demokracji obok protokołów zjazdu słowiańskiego w Pradze, w którym uczestniczyli Dmowski i Balicki, zostanie w historii Galicji Wsch. krwawą plamą przedajnej polityki moskiewskiej. Metody ukraińców były barbarzyńskie, lecz kwestją sporną pozostanie ich stosunek do podłej, podziemnej akcji, która doprowadziła ich do rozpaczliwej samoobrony.

swej przewagi w Galicji. Teraźniejsi ukraińcy sięją nienawiść, zyskali dla swego ruchu przeważną część ludności rusińskiej w Galicji Wschodniej, z każdego zakątka dobyli korzystnych dla siebie objawów nienawiści plemiennej, lecz mimo wszystko słabość ich w walce dotychczasowej wykazują fakty i cyfry. Mimo szalonych ich wysiłków, żywioł polski w Galicji przerasta ogromem rzetelnej kultury i pracy wszelką nienawiść i jej skutki. Potrafi on w walce dać odczuć przeciwnikom potęgę swej władzy tradycyjnej i wzbudzać szacunek, a niekiedy i uległość. To też płonne są obawy o wytrzymałość społeczeństwa polskiego w Galicji, gdyż, o ileby stosunki nie uległy przemocy zewnętrznej, żywioł polski ostanie się tam, wzrośnie i przewycięży wszelkie przeszkody, by tym bujniej rozkwitnąć na ziemi, użyźnionej walką. Chcąc dać miarę tych nadziei, przejrzyjmy szereg faktów i cyfr, dających pojęcie o wzroście Polaków już w czasie, gdy walka gorzała całą pełnią niepohamowanych instyktów.

Do końca XVIII wieku, jak to zaznaczyliśmy, panowała w Galicji niepodzielnie polskość, być może nie ilościowo, lecz duchowo i politycznie. Językiem powszechnie używanym był język polski, do roku zaś 1857, co dziwniejsza, istniało nominalnie więcej Rusinów niż Polaków. Terstan rzeczy nasuwa pytanie, że gdyby chodziło Polsce o „gnębienie Rusinów” i gwałtowne przyswojenie ich nazwą bodaj narodowi polskiemu, to czy nie mogła ona była uczynić tego w czasach swej potęgi niezmiernie łatwo, bez oporu? Odpowiedź na to pytanie tkwi w bezinteresowności państwa polskiego, które nie chciało wy-

wierać nacisku nie tylko na wyznaniowość, lecz i na plemienne różnice, czerpiąc swą siłę z ducha i jego rozwoju.

Ta moc przetrwała do dziś i objawia się we wzroście liczby Polaków w Galicji, nie tylko napływowych, lecz przyswojonych, jak to wykazuje statystyka.

Galicja jest podzielona na 50 powiatów, w których ludność mieszana rusko-polska przedstawia rozmaity stopień uświadomienia narodowego, zależnie od położenia geograficznego, od warunków oświatowych, szkół i t. p. W liczbie powiatów znajdują się takie, które posiadają większość ludności polskiej, dalej powiaty o średnim zaludnieniu polskim, lub też takie, gdzie żywioł polski stanowi mniejszość znikomą. Tych ostatnich jest liczba stosunkowo mała. Naogół miasta i powiaty, w ich okręgu leżące, pozostają pod wpływem polskim, tam też procent ludności polskiej jest w porównaniu do innych największy. Weźmy przykład ze spisu ludności w r. 1910:

	Polaków.	Rusinów.
Powiat Brzozowski . . . . .	66 385	9 820
Miasto Lwów . . . . .	116 698	21 780
Powiat Lwowski . . . . .	85 355	58 699
„ Jarosławski . . . . .	85 234	47 904

Powiaty o średnim zaludnieniu rusko-polskim:

	Polaków.	Rusinów.
Powiat Tarnopolski . . . . .	53 591	67 968
„ Trembowelski . . . . .	34 496	38 701
„ Skałacki . . . . .	37 468	45 697
„ Sanocki . . . . .	48 064	49 194
„ Przemyski . . . . .	61 334	71 402

Jak widać z tego, przewaga Polaków w centrach życia ważniejszych jest zupełnie, te zaś, w których Rusini stanowią większość, są nielicznymi wyjątkami, pozbawionymi znaczenia kulturalnego i przemysłowego.

Polszczenie bowiem Galicji Wschodniej przynosi zawsze w darze wyższy poziom rozwoju umysłowego, gospodarczego i uświadczenie narodowe bez jadu, przepojone jedynie myślą uświadczenia tej dzielnicy zdrową pracą i walką o dobrobyt. O ile zdanie to jest słuszne dowodzi garnięcie się Rusinów do polskości wbrew agitacji ukraińskiej i wzrost Polaków wyznania grecko-katolickiego. <sup>1)</sup>

Przed laty trzydziestu było w Galicji Wschodniej około 35,000 katolików Rusinów, dziś nie ma ich zupełnie, jest natomiast 180,000 Polaków wyznania grecko-katolickiego. Naogół zaś wzrost Polaków i polskiej kultury wyrażają cyfry następujące: w latach 1846 — 1851, a więc w czasie wzmoczonej agitacji staroruskiej, było ludności polskiej w Galicji Wschodniej tylko 40<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, w r. 1857 już 42<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, w r. 1880—51<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, w r. 1890—53<sup>o</sup>/<sub>o</sub> a w r. 1900, wedle spisu ludności, 54<sup>o</sup>/<sub>o</sub>.

W tym okresie procent ludności ruskiej zmniejszył się o 50% — 42%, a dziś jeszcze bardziej. Co zaś dotyczy wpływu kulturalnego, dość

---

<sup>1)</sup> Ludność Gal. Wsch. przedstawia się pod względem wyznaniowym następująco:

rzymsko-kat.	3,352,404	—	44,8 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>
grecko-kat.	3,104,103	—	42,4 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>
prawosł.	2,235	—	00,0 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>
językiem polskim włada			3,988,702
językiem ruskim lub pol.-ruskim			3,074,449.

wspomnieć olbrzymi rozwój szkolnictwa i oświaty ludowej polskiej i niewspółmierność tego rozwoju z ukraińskim, by zdobyć przekonanie o potędze oporu polskiego i o rozstrzygających losach walki. <sup>1)</sup>

Sprawa Galicji Wschodniej, pozostawiona sama sobie, bez wtrącania się sfer rządzących, byłaby z góry przesądzona, chwila obecna jednak nasuwa wiele wątpliwości, obawiać się nakazuje o całość interesów polskich w Galicji, o nieprzedawnione prawa Polski do tego skrawka ziemi.

Sprawa rusińska czy ukraińska stała się zagadnieniem palącym dopiero niedawno, od chwili wzrostu sił rusińskich i opracowania przez nie szczegółowego programu polityczno-społecznego. Dawniej niepokoiła ona społeczeństwo polskie w Galicji, dziś zmusza do zastanowienia się nad słusznością stawianych przez siebie żądań i jeśli już nie do szacunku, to w każdym wypadku do poważnego liczenia się z sobą. Chcąc ją poznać, nie wystarcza rozejrzeć się tylko w pomocniczym materiale historycznym, trzeba wysnuć z niego wnioski odpowiednie, by tym lepiej uzbroić się do walki. Musimy przeto sięgnąć do zasadniczych, na dobre będących zjawisk w życiu rusińskim i zastanowić się nad pytaniami naczelnymi, które to życie wysuwa.

<sup>1)</sup> Cyfry szkół publicznych w kraju, zebrane w r. 1903, przedstawiają się ze względu na język wykładowy, jak następuje:

szkół. polsk. publ.	2,209;	prywat.	131,	razem	2,340
„ rusk. „	2,086	„	4	„	2,090
„ niem. „	27	„	99	„	126

Pytania owe skupiają się w zagadnieniu niepokojącym samych nawet Ukraińców: 1-o czy jest naród ukraiński w Galicji i jakimi drogami mógłby swe istnienie uzasadnić, 2-o czy posiada siły żywotne rozwojowe i jakie?

## II.

Ideaty narodowościowe Rusinów powstały w niedawnej przeszłości. Chcąc wysłedzić ich źródło, nie należy brać pod uwagę tylko faktu, że Rusini stanowią szczep słowiański, posiadający własny język, gdyż to samo byłoby niczym, wobec warunków, stawianych obecnie różnym plemionom do uzasadnienia odrębności narodowej.

Są bowiem prawa we współżyciu ludów, wedle których następuje ocena, czy są one narodami, czy też nimi nie są. Taką miarą jest przedewszystkim tradycja i przeszłość historyczna, dalej kultura i jej rozwój, który sprowadza ciągłość życia i daje nieustanny dowód żywotności narodu. Uznać istnienie takiego narodu musi każdy bez względu na pobudki, którymi jest przejęty, gdyż dowodzą tego fakty. Do tego zaś, by naród był żywotny, musi on trwać wieki, musi przez pracę uświadomić sobie swoje siły, i wyrobić poprzez stulecia tej pracy wiedzę o sobie. Drugim dowodem istnienia jest dla narodu jedno uczucie miłości do ziemi i języka, a powtóre ukochanie swego własnego istnienia, przez co zdolny jest on do samoobrony, do walki i poświęcenia się za każdego nieznanego nawet

osobnika współobywatela, za to wszystko wreszcie, co jest przedmiotem miłości narodu.<sup>1)</sup>

Poza tymi dwiema prawdami, są jeszcze możliwości rozmaite. Można chcieć odrazu w rozmaitych celach powołać do życia naród, który nie posiada żadnego z powyższych warunków, można pomijać chwilowo te niezbędne cechy życia narodowego i stworzyć nagłe uczucia plebienne, pozornie do narodowych zbliżone, lecz w istocie słabe i bezbarwne, trwające tylko tak długo, jak długo działa na nie pewna podnieta. Uczucia te, obejmujące prawie zawsze część danego ludu, nie kojarzą w sobie całości życia we wszystkich kierunkach i wskutek tego są uczuciami partyjnymi. Zobaczymy teraz, jak przedstawiają się te sprawy w stosunku do ruchu ukraińskiego.

Do wieku XVIII nie było, poza kozaczyzną, której w rachubę brać nie można, żadnych oznak życia narodowego Rusinów. Racja ich bytu opierała się na pracy Rzeczypospolitej polskiej, na jej barkach spoczywał ciężar opieki nad chłopem ruskim, gdyż inteligencji nie było. Przez całe stulecia szlachetniejsza część społeczeństwa ruskiego była z ducha i z obowiązku polską

---

<sup>1)</sup> Pozatym niezbędna jest w określeniu narodu idea przewodnia jego rozwoju, postłannictwo, które jednoczy go w całość o wysokiej energii żywotnej. Ideą taką dla Polski w ostatnich czasach przed rozbiorem było przewyciężenie wschodu, idea ta pozostawiła pokoleniom dzisiaj-zym testament rozkazodawczy; dla Rusi zaś z Polską żywotność tej idei stanowiła zasadniczą podstawę bytu, i jak widzimy w historii, odstępstwo od niej mściło się zawsze na Ukrainie, przez oddanie jej na pastwę Rosji (Chmielnicki, Mazepa i t. d.).

i ani razu, poza różnicami wyznania nie było o to pretensji. Wszelkie objawy niezadowolenia zwracały się nie do Polski, lecz do szlachty, która była przedstawicielką klasy, a nie państwa, nie można przeto mówić o jakichkolwiek buntach rusińskich (kozaczyzna z Chmielnickim) przeciw Polsce, lecz o chłopskim ruchu, tak zrozumiałym ze względu na niesprawiedliwość społeczną, która faktycznie istniała. Zresztą ruch chłopski w wieku XVI nie był skierowany przeciw szlachcie np. wielkopolskiej, ani królowi, lecz wyraźnie przeciw szlachcie ruskiej z pochodzenia, co stanowi jeszcze jeden dowód nienarodowości tej walki.

Po przejściu Galicji pod rządy austriackie początki myśli o narodzie ukraińskim nie tkwią ani w uchwałach „Hołownej Rady Ruśkiej“, której następcy uznawali kulturalną swą jedność z Rosją, ani w drobnej garstce inteligencji, która usiłowała sztucznymi drogami narzucić światu pojęcie narodowości ukraińskiej. Starorusini, opierając się na Rosji jeszcze około r. 1870, nie znajdowali godnych siebie przeciwników w dopiero podnoszących głowę ukraińcach. Dopiero po roku 1882, w którym partja moskalofilska zaczęła się chylić do upadku, ruch ukraiński, zajmujący dotychczas starowisko pojednawcze, wybija się na czoło wypadków. Dawniejsi przywódcy, dr. Barwiński i dr. Romańczyk, nie zdolali go natchnąć żywotną energją, jako ludzie, nie mający wpływu na chłopów. Potrzeba było tutaj sił młodych, zapalnych, aby wtargnąć do wsi i narzucić jej myśl politycznie nową, dotychczas nieznaną. W połowie lat 90-ch ruch ukraiński budzi się do swej obecnej działalności

pod wpływem młodzieży, której kierownikami byli dr. Juljusz Baczyński, dr. Trylowski, Lewicki, Lew Baczyński i inni. Ruch ten od początku przejął się kierunkiem radykalnym, przez stworzenie programu skrajnie nacjonalistycznego. Program ten zawarł i obecne pojmowanie narodowości ukraińskiej, czyli poczynił pierwsze kroki stworzenia tej narodowości. Pod sztandarem nowego programu skupia się licznie młodzież ruska i po odpowiedniej agitacji zyskuje sobie zwolenników wśród ludu, z którego wyrosła. Od tej chwili już jasno zarysowuje się przeciwieństwo dążeń dwu obozów: moskalofilskiego i ukraińskiego, zakończone prawie upadkiem pierwszego.

Moskalofile, którzy nigdy nie mieli wpływu na wieś, usiłują coprawda trafić do chłopca przez zakładanie za pieniądze rosyjskie bezpłatnych burs, seminarjów itp., celem utrzymania się na stanowisku, ale praca ta nie daje prawie żadnych wyników poważnych.

Powyższe fakty wskazują, że ruch ukraiński powstał przez kontrasty. Z jednej strony rząd austriacki pchnął inteligencję ruską przeciw Polakom, wywołując niezadowolenia wzajemne, z drugiej moskalofile, dążący do Rosji, poddali jej nienawiść do tej ostatniej, a z połączenia tych dwu czynników powstała idea rozłączenia się z Polakami i odsunięcia się od Rosji. Gdzież tedy miała się zwrócić do Polaków i musiała się starać o uzasadnienie istnienia narodu ukraińskiego, ponieważ, ani naród bez niepodległości, ani niepodległość bez narodu nie usprawiedliwi dążeń ideowych. W ten sposób powstała może pierwsza w świecie partja na-

rodowa, która bez wszelkich danych wzięła na swe barki olbrzymi trud odszukania racji swego istnienia. A że naród prócz historii wojen musi osiąść kulturę, któraby usprawiedliwiła przelaną przezeń krew i dała pożywkę pokoleniom następnym, przeto młody ruch ukraiński stanął na gruncie odrodzenia we wszystkich kierunkach. Zaczęła się też pogoń za faktami historycznymi na wzór moskalofilów, poszukujących w bibliotecznych foljach śladów przynależności Rusinów do Rosji, ściganie faktów, mających udowodnić wielką przeszłość narodu ukraińskiego. W tej pogoni zaczęto uwielbiać momenty historyczne, które albo niczego, albo hańby dowodzą. Dzieje kozaczyzny i hajdamaczyzny, zaliczane do tej historii, zostawiły bowiem na kartach tradycji tylko krwawe ślady niepiśmiennych bratobójczych palców.

Przeszłość nieciekawa. Poezja ukraińska, która powstała dopiero z końcem wieku XIX, też jest nowotworem i do przeszłości kulturalnej zaliczana być nie może; to samo z inteligencją ruską, która wyłoniła się dopiero w wieku XIX. Chłop rusiński, wydobyty w Galicji Wschodniej sztucznie na arenę polityczną, poza wyznaniem także nie posiada pod żadnym względem cech ukraińskich. Wsie całe są w Galicji złożone z Polaków i Rusinów, mówiących językiem mieszanym bez wyjątku, a podział, stosowany przez ukraińców, opiera się tutaj głównie na różnicach obrządku religijnego.

Gdzież tedy warunki, wedle których pewna gromada ma prawo zwać się *n a r o d e m* w pojęciu współczesnym? Ani historia, ani przeszłość kulturalna, ani żywotność i zdolność do samo-

dzielnego bytowania nie przemawiają za sprawą ukraińską, mówi za nią tylko ów kontrast wspomniany, z którego powstała, i państwowa intryga, które wystarczają wprawdzie do wywołania ruchu partyjnego, lecz nigdy do stworzenia narodu. Dowodem pobocznym na te prawdy, jest fakt, że ruch ukraiński, jako kierunek radykalny, miał za sobą do niedawna wszystkie partje postępowe polskie, tworzył z nimi ścisłe porozumienie i był przez nie jawnie popierany. Gdyby był on ruchem narodowym, nigdy pod zarzutem zdrady narodowej nie mógłby pogodzić swych interesów bodaj chwilowo z jawnie proklamowanymi wrogami i odwrotnie.

Jako partyjny odłam polsko-ruskiego społeczeństwa o zabarwieniu radykalnym przedstawia on typowy przykład chłopskiego ruchu wyzwolenczego z pod przemocy agrarjuszów, cały zaś charakter zewnętrzny stanowi tylko pozór ideologiczny, którym jedynie inteligencja ruska się przejmuje. Nieporozumienie, powstałe wskutek pomieszania tych dwu spraw przez zapaleńców, którymi kieruje chwilowy nacjonalizm bezprzedmiotowy i kwestja chłopska w Galicji a następnie stąd płynąca nienawiść do szlachty i posiadaczy ziemskich Polaków, wyjaśniają dosadnie sprawę ukraińską.

Przebiegnijmy okiem szereg omyłek i tragedję niemocy, którą stała się dla ukraińców własna ich sprawa.

Przedewszystkim nasuwa się nam pytanie, czy mimo tego, że Rusini nie posiadli kultury własnej, możliwym jest stworzenie jej obecnie?

Na to odpowiedzieć możnaby twierdząco—warunkowo.

Kultura i w ślad za nią odrodzenie, czy stworzenie narodu rusińskiego, wskutek układu historycznych wypadków, mogła być powstrzymana, i dziś przy usilnej pracy rzeczywiste wartości narodowe miałyby pole do odzycia i rozkwitu. Wprawdzie naród ukraiński nie istniał, nie posiadał ideowego przez dzieje stworzonego kościca, lecz mógłby zaistnieć w okolicznościach sprzyjających. Takie powstanie nowego narodu jednak mogłoby się dokonać w warunkach odosobnionych od wpływów kultury mocniejszej, w danym wypadku polskiej, której zawdzięczają nawet najzagorzalsi ukraińcy swe istnienie duchowe. Inteligencja bowiem ruska, nie mając przyszłości własnej, wyrosła na kulturze polskiej i z jej stanowiska poszukiwać zaczęła drogi dla ruchu swego. W chwilach zaś, kiedy nienawistna jej z innych względów polskość zbyt głęboko sięgała duszy, nie wahała się stworzyć emigracji do Niemiec i Austrii, poić się tam nienawiścią do Polaków i knuć intrygi... Tego rodzaju stan rzeczy nie może sprzyjać narodowej odrębności, dozwala jeno na kręcenie się w kółko wokół pustych frazesów, wywołując miast rzetelnego rozwoju bezsilną wściekłość, nie przebierającą w środkach zwalczania urojonego widma wroga.

Narodowość rusińska, wywołana na arenę historii Galicji przez rząd austriacki od lat kilkudziesięciu, została wplątana w koło nieporozumień i następstw zbyt krótkowzrocznego i gorącego przejścia się młodzieży hasłem odrodzenia. Chcąc uzyskać bodaj częściowy wpływ na bieg wypadków, musi ona konsekwentnie, nie dbając równocześnie o szybki wzrost swej lite-

ratury, nawiązywać ciągle rwące się nici polityki i dyplomacji krajowej, musi obejmować ciężkie naręcza wszechstronnych objawów życia współczesnego na raz. Wahają się przeto nieustannie ukraińcy w wyborze środków, mających zapewnić im uznanie swego społeczeństwa przedewszystkim, w czym nie przebierają, jak to wykazały ostatnio strejki rolne i zaburzenia uniwersyteckie.

Mimo tych wysiłków rozwój idzie drogą powolną, ponieważ kultura nie powstaje z dnia na dzień, lecz wymaga odpowiedniego przygotowania, nie rodzi się nagle, by stanąć odrazu na stopniu wymagań współczesnych. Ta niewspółmierność wysiłków z faktami przygniata wszystkie wartości ruchu ukraińskiego i hamuje jego rozpęd „narodowy”. Nowa literatura rusińska jest szeregiem naśladownictw literatury polskiej, w których daje się krok za krokiem wskazywać ślady bezpośrednich wpływów polskich i źródeł obcych. Rodzimego pierwiastka, poza hajdamaczyzną Szewczenki i liryzmem piosenek ludowych, nie spotykamy prawie zupełnie. Zdolni skądinąd poeci, jak Jackiw, Twerdochlib i in., o wiele łatwiej i subtelniej wypowiadają się po polsku, gdyż i język sam nieukształcony mało się nadaje do uniesień poetyckich. Pragnąc dorównać gwałtownym wysiłkom obudzenia kultury rusińskiej, świeża jeszcze inteligencja ruska od szeregu lat prowadzi walkę polityczną z Polakami.

Dotychczas mówiliśmy o sprawach wewnętrznych ideałów rusińskich, teraz, zrozumiawszy charakter tego ruchu i jego cele, musimy spojrzeć na taktyczne środki walki i ich motywy

najbliższe. Trzeba rozpatrzyć cele nie te daleko idące, lecz codzienne, najbliższe, czyli jeśli można tak rzec, ich program minimalny.

Żądaniem ukraińców na dobre przedewszystkim jest wyzwolenie się z pod ucisku Polaków. Ucisk ten rozumiany jest, jako przewaga Polaków w instytucjach krajowych autonomicznych, w sejmie i w ilości mandatów poselskich do parlamentu. Ucisk tego rodzaju może być zwalczony jedynie przez agitację wyborczą i to zależnie od procentu ludności rusińskiej. Praca ukraińców w tym kierunku posuwa się naprzód, lecz granice jej łatwo przewidzieć z cyframi statystycznymi w rękę. Zależnie od wzrostu Polaków w Galicji Wschodniej, musi wzrastać ilość posłów, wysyłanych przez nich do instytucji państwowych i krajowych, w prostym zaś do tego stosunku posuwa się naprzód wpływ Polaków na Zarząd krajem. Nadzieje ukraińców znajdują więc swe granice tam, gdzie kończy się ich bezpośredni wpływ na chłopą. Nadmienić nawiasem trzeba, że ów wpływ jest ograniczony działalnością innych stronnictw radykalnych lub socjalistycznych.

Następnym punktem programu, związanym zresztą z poprzednim, jest stworzenie inteligencji zawodowej rusińskiej, któraby mogła pomyślnie współzawodniczyć z inteligencją Polską. W tym celu sięgają ukraińcy po przyczyny t. j. po zakłady wychowawcze, gdzie inteligencja ta powstaje. Sprawa własnego uniwersytetu jest dla ukraińców palącą, dla tego też uderzają oni górami w ten punkt, nie zadawalając się ustępstwami w rodzaju szeregu katedr z językiem wykładowym rusińskim i t. p. Rzecz ta jednak

w każdym środowisku kulturalnym stoi w zależności od stopnia kultury i potrzeb duchowych społeczeństwa, inteligencja bowiem wyłącznie zawodowa, nie mająca przed sobą celów dalej idących, jest właściwie czynnikiem drugorzędnym, ponieważ zadania jej, obliczone na krótką metę, nie wymagają specjalnych uczelni. Sprawa ta szczególnie dla Rusinów powinna być obojętna, bo czyż nie wszystko jedno, gdzie kształcą się urzędnicy? Lecz Rusinom idzie nie o inteligencję a o jeden dowód zasadniczy więcej na istnienie swej odrębności narodowej kulturalnej, bo tam gdzie istnieje uniwersytet narodowy muszą istnieć głębsze, rozwojowe przyczyny jego powstania. To samo dotyczy szkolnictwa średniego,

Trzecim milczącym punktem żądań i pragnień ukraińców, zbliżonym raczej do środków, niż do celu, jest uwolnienie się raz na zawsze od wrogiego żywiołu polskiego, czyli bodaj wysiedlenie Polaków poza granice Galicji Wschodniej, skąd popularne wśród Rusinów hasło: „za San z Polakami”. Sprawa jasna, komentarze zbyteczne.

Te trzy zasadnicze żądania ukraińców bezpośrednio dotyczą Polaków, wskutek czego mimo wysiłków utrzymania pokoju z ich strony walka stała się nieuniknioną.

W czasach ostatnich, przed wybuchem wojny, ukraińcy zaczęli akcje przeciwko Polakom na całej linii, nie przebijając w środkach, nie licząc się z żadnymi względami humanitarnymi, przyczem jaskrawo uwydatniła się zależność ich bytu od stopnia nienawiści do Polski. Walka zaczęła się o ów drugi punkt

programu, o uniwersytet. Rusini chwycili się teroru i przemocy fizycznej, chcąc zmusić Polaków do ustępstw. Organizacje bojówek t. zw. hajdamackich, o których powstała nawet „narodowa” pieśń, sławiąca często przedwczesnych i niewspółczesnych bohaterów, dokonały swego. Napad studentów ruskich na uniwersytet polski we Lwowie, zniszczenie urządzenia wewnętrznego wraz z cennymi pamiątkami i strzały rewolwerowe, odbijające się echem w murach wszechnicy, oto godny swego narodu protest i przepowiednia przyszłych rządów w społeczeństwie ukraińskim. Niepohamowana, niepoczytalna nienawiść plemienna, strojąca się w narodową maskę, nie zważała na hańbę wystąpień podobnych i dała ujście najbrudniejszemu instynktom. Instynkty te zapisały się na kartach historii, jako jedyny czynnik i sposób walki ukraińców. Niema tam uczuć wzniosłych patriotycznych, ani potęgi spokojnej, lecz ciągłe kierowanie, nieustanne jątrzenie siebie samych i gotowanie się na wzór hajdamaków z rzezi humańskiej do krwawych przeciw Polakom wystąpień. To też historia walki Rusinów z Polakami przesuwa się przed oczyma naszymi w dziesiątkach procesów kryminalnych, toczonych nie ze stanowiska polityki, lecz w celu ukarania najpospolitszych zbrodni, noszących szumne miano wystąpień patriotycznych.

Chcąc pisać o taktyce bojowej ukraińców, trzeba by sprowadzić materiał do gazeciarskich wzmianek, do protokołów sądowych i do szpalt radykalnego dziennika rusińskiego „Diła”. Nawet w parlamencie i sejmie sposób walki nie odbiega od raz przyjętego zwyczaju, czego przy-

kładem znane obstrukcje postów rusińskich we Wiedniu i Lwowie.

Pewne stronnictwa, np. „Demokracja narodowa” dbające szczególnie o stan polskiego posiadania na kresach wschodnich (do chwili aliansu z Moskałem) wystąpiły wręcz do walki z tym programem działalności ukraińców, wybierając do tego fatalną drogę połączenia się w akcji parlamentarnej z moskalofilami, przyczym ukraińcy stracili ogromną na swe siły ilość mandatów. Zakończeniem tej sprawy był znów gwałt, mord skrytobójczy dokonany przez studenta Syczyńskiego na Andrzeju hr. Potockim, namiestniku Galicji.

Ostatnie czasy przyniosły też plon w postaci morderstwa, dokonanego przez ucznia seminarjum nauczycielskiego Dżegałę, na czym kronika „pracy ukraińskiej” w Galicji bynajmniej się nie kończy; wiele faktów już się spełniło, wiele jeszcze, zaznaczonych obiecującym postępowaniem ukraińców, przyjść może.

Stwierdzić trzeba jednak, że wszystkie wysiłki, dążące do ustalenia wiary w istnienie odrębnego narodu ukraińskiego, są dotychczas tylko chybionymi próbami. Historia wyda o nich sąd odpowiednio sprawiedliwy. Rusini dotąd niczym nie udowodnili światu owej odrębności żywotnych sił, prócz nieuniknionych powyżej uśiowań. Daje nam to wskazówkę, że narodu stworzyć nie można w ciągu lat dwudziestu, gdyż samo pojęcie jego już jest tak dalece różniczkowane, że wymaga dłuższych badań.

Naród, więź, łącząca pokolenia i jednostki, to łańcuch współżycia ludzi, ciągnący się poprzez tysiąclecia historii pracy i znoju, to drobne

chwile przeszłości, które wnikają w naszą terażniejszość brzemieniem obowiązku. Naród jest wychowawcą swoich członków. Nic dziwnego przeto, że ukraińcy, poszukując rozpaczliwie dowodu na swoją narodową odrębność, napróżno usiłują wytworzyć ją sztucznie do celów partyjnych. Ich upośledzona kulturalnie inteligencja, gdyby chciała się ograniczyć do wytworów ducha rusińskiego, spadłaby siłą faktu do poziomu chłopu galicyjskiego. Nie znajdując karmy w rodzimych źródłach szumnie reklamowanej kultury ukraińskiej, musi ona zwracać się do skarbnicy polskiej i czerpać stamtąd, skutkiem czego okazuje zwrot do polskości z wiarą w lepsze jutro Macierzy, od której oderwały ją intrygi dyplomatów, wrogich zjednoczeniu dwu słowiańskich ludów, które mogłyby stać się groźną dla zainteresowanych w walce potęgą.

Naród ukraiński, którego idee popierał rząd, w myśl paraliżowania wzrostu żywiołu polskiego i kultury polskiej na kresach, nie powstał mimo wszystko, ukazały się jeno partje nacjonalistyczne, podjudzane przez odpowiednie organy dziennikarskie. Austrja zaś, trafiając do jedyne go w swoim czasie rusińskiego żywiołu w Galicji Wschodniej—do chłopu, pobudziła jego ekonomiczne żądania, sprawę stosunku jego do właścicieli ziemskich Polaków, inaczej szlachtą zwanych. Z tego powstała właściwie sprawa chłopska, kwestja agrarna, której ukraińcy nadali cechy narodowościowe. Pierwszym znamiennym objawem ruchu ukraińskiego jest powiązanie go z interesami chłopu galicyjskiego, z jego klasowymi dążeniami. Ponieważ jednak z faktami liczyć się trzeba, uznać musimy cechy

zewewnętrzne tego ruchu, jego plemienną odrębność, jak język, i nadajemy mu nazwę rusińskiego zgodnie z życzeniami ukraińców. Lecz gdzie jest sprawa narodowa, gdzie ośrodki i motor jej rozwoju? Sprawa ukraińska właściwie nie istnieje, gdyż upada jej najważniejsza podstawa, narodowość ukraińska, w pełnym tego słowa znaczeniu. Miejsce jej zajmują przeciwieństwa plemienne w Galicji Wschodniej, sprawa zatargów ekonomicznych i walk partyjnych. Żywioł natomiast polski, obudzony podniętą, w miarę zwalczania staje się potężniejszy, tym mocniej zaznacza wielkość swych celów ogólnie narodowych w Galicji i przynależność jej do dziedzictwa Rzeczypospolitej, czyli zyskuje wzmocnione uświadomienie narodowe.

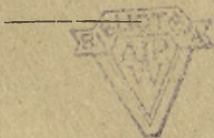
Czynniki obce, wrogie tej twierdzy naszej starały się nieustannie niweczyć wszelkie możliwe porozumienie Polaków z Rusinami, próby znalezienia sposobu współżycia, i na tej podstawie wyrosła sprawa rusińska, mylnie ukraińską zwana, gdyż niema tu walki wyłącznej z ukraińcami ale i z moskalofilami, którzy razem tworzą dwie partje w masie ludu rusińskiego Galicji Wschodniej. Partje te nie są narodowymi, ponieważ jedna z nich wręcz przeczy istnieniu narodu ukraińskiego, lecz są kierunkami, po których linii toczy się tragiczne poszukiwanie wyjścia w obłądnie nienawiści do Polski. Partyjnym tym dążeniom miana ogólnie-narodowych przypisywać nie można, zwłaszcza, że dane kulturalne, uświadomienie społeczne, ilość ziemi posiadanej i procentowa norma ludności przeczą wszelkim wywodom tendencyjnym w tym kierunku. Sprawa ukraińska byłaby sprawą całego

ludu rusińskiego, sprawą jego dążeń do samodzielności państwowej, poza granicami Galicji, gdyby nie była sztucznie rzuconym w masy hasłem pod sztandarem nienawiści, gdyby nie stanowiła tajemnicy partyjnej, zaprzeczającej rzeczywistości.

Wynika z tego jedna ogólna prawda, że niema sprawy ukraińskiej w Galicji, jest natomiast sprawa chłopsko-rusińska na tle ekonomicznym.

Skoro Polacy zdadzą sobie dokładną z tego sprawę, zniknie obawa przed projektowanym niby wysiedleniem ludności polskiej za San, rozplynie się w nicość bezpodstawne marzenie ukraińców rosyjskich o zjednoczeniu dotychczasowego ogniska kultury i pracy polskiej z Ukrainą w jedno, gdyż zabraknie sił do zwalczania czującego swe prawo posiadania żywiołu polskiego.

Rozwiązanie przeciwieństw plemiennych, wybujałych na gruncie ekonomicznym, da się uskuteczyć tylko przez uzdrowotnienie stosunków wsi galicyjskiej do agrarjuszów i do miast. Z chwilą, gdy rzecz ta zostanie dokonana, zniknie mara krwawej walki, usunie się na zawsze w kąć historii Galicji widmo Gonty i Żeleźniaka, a zapanieje zgodne współzycie. Naród polski nie uciska innych narodów, nie wyciąga dłoni po dziedziny obce, lecz, nawet zgnębiony przez nieszczęśliwą kolej losów, nie pozwoli sobie wydrzeć bezkarnie swych placówek pracy, tak jak nigdy nie zapomni o świętym prawie niepodległości, która mu przynależy.







285301  
12